

## DANUTA TATARA

ur. 1932; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, getto na Majdanie Tatarskim, Majdan Tatarski, ogródki, Żydzi, tramwaj konny, życie codzienne, dzieciństwo

### Getto na Majdanie Tatarskim

To było jakoś tak chyba na jesieni, jak nas na Targową wysiedlili. Tatuś pracował tu, gdzie był rabinat, tam [w czasie okupacji] był szpital niemiecki. Jakoś tam przez znajomych jako mechanik dostał się tam do pracy, no i miał zaświadczenie, że tam pracował. Jak nas wysiedlili, ja dwa razy byłam w getcie na Majdanie Tatarskim, i od tamtej pory nie lubię nasturcji, zaraz powiem dlaczego. Mama z siostrą zostały przed bramą, tatuś poszedł z tym zaświadczeniem, że pracuje, że chciał pójść zobaczyć, co się dzieje z jego domem. Zezwolili ojcu, poszłam z nim. To, co zobaczyłam, to był raj na ziemi – wszędzie pełno kwiatów, pełno nasturcji i nagietków, kolorowych kwiatów przed każdym domem. To było przymusowo zrobione, na przykład [gdzie] pan Gorgoń mieszkał, taki plac był duży, taki ładny kwietnik [był], myśmy z ojcem szli [i dziwiliśmy się] – tyle lat się tam mieszkało, błoto zawsze było po kolana, jak się tą ulicą szło.

Co najbardziej zwróciło [naszą] uwagę – że nie było ludzi młodych. Było bardzo mało dzieci i nie było ludzi młodych, tylko byli sami starsi. Ludzie siedzieli tacy smutni. Siedzieli przed tymi domami, jakśmy szli, to wszyscy wychodzili. U nas to taki był zwyczaj, że na przykład po południu szło się przed furtkę, siadało się, [niektórzy] mieli ławki, ludzie przechodzili, zatrzymywali się, porozmawiali. Doszliśmy do naszego domu, to były tak jakby dwie działki, na tej drugiej działce był pobudowany z pięknych, świeżych desek piękny dom, naprawdę ładny dom, nasz to się nie umywał do tego, u nas tylko był pokój z kuchnią, no, jak ja to mówię, kurniczki nie domy. W mieszkaniu był tatuś, ja nie byłam, poznałam tylko tych państwa, którzy tam byli, to był taki starszy pan, no, ja mam teraz siedemdziesiąt cztery lata, to jestem młoda, a jak oni mieli wtedy sześćdziesiąt parę, to dla mnie stare dziadki były, to jest normalna rzecz. No, bardzo mile [przebiegło spotkanie], mówili, że oni tutaj niczego nie zniszczyli, tata później opowiadał. Nie powiem, żebym się bała tam, ale jakoś niemiło tak było. Ten smutek tych ludzi był taki, że jakoś tak przelewało to się, a człowiek

wyczuwa, wyczuwa to wszystko.

Z getta na [Majdanie Tatarskim] jeździł tramwaj do Lublina, woził Żydów. Jeździł tramwaj konny, to był tramwaj na kołach, [wyglądał jak] te cygańskie wozy, coś takiego, odrobinę większy. Niemcy, organizując Majdan Tatarski, zabierając z getta [na Podzamczu] wszystkich Żydów, chcieli im [niby] stworzyć takie warunki luksusowe, że oni będą tu mieszkać, że to jest na stałe ich mieszkanie. Przecież Żydzi wiedzieli dobrze, że to nie jest to. Tam był taki sad, straszne druty były po tym sadzie wiśniowym, i ten tramwaj tam stał. Kto chciał – ale musiał mieć zezwolenie od [strażnika], była brama i przez tę bramę się przechodziło – dojeżdżał do miasta tym tramwajem, bo to było jednak daleko z Majdanka.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2007-02-26, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Monika Krzykała
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"